

Jekyll& Hyde w Teatrze Muzycznym powalił na kolana!

Dodano: 2014-10-11

Już efekty castingu na odtwórców głównych ról i reżyser wskazywały na to, że nie będzie to przeciętny spektakl. Koncerty, na których wokaliści zaprezentowali próbki swoich umiejętności, potwierdziły podejrzenia. Ale aż takiego spektaklu chyba nikt się nie spodziewał...



Zacznijmy od minusów: największym i podstawowym, a w dodatku nie do przeskoczenia, jest sama siedziba Teatru Muzycznego - przynajmniej tak wszyscy myśleli przez całe lata. Piwnica z małą sceną, ciasnymi kulisami i fatalną akustyką każdy spektakl, nawet najlepszy, skazuje na niepowodzenie.

Ale jak się okazało w piątkowy wieczór - to wszystko nieprawda... Wystarczy postawić na scenie doskonałych solistów, znaleźć świetnego reżysera i pozostałych realizatorów, a przede wszystkim postawić na czele teatru dyrektora, który wie, czego chce i wie, jak to osiągnąć - i mamy receptę na doskonały spektakl. Właśnie taki, jaki mogli obejrzeć widzowie w piątkowy wieczór. Oczywiście, można powiedzieć, że bardzo pomogło nowe nagłośnienie i nowe oświetlenie, które teatr otrzymał w tym sezonie razem ze sceną obrotową. Jednak kto śledzi zmiany zachodzące w teatrze, a choćby oglądał flash moba w Starym Browarze - nie ma wątpliwości, że to pomogło, ale było tylko wisienką na torcie...

Przed wszystkim spektakl był doskonały pod względem wokalnym. Subtelna, obdarzona fenomenalnym głosem Edyta Krzemień (Emma), niezwykle wyrazista, dynamiczna, ale dobrze odnajdująca się także w liryce Marta Wiejak (Lucy), no i oczywiście niewiarygodny wręcz Janusz Kruciński: emocjonalny i porywający jako dr Jekyll oraz uwodzicielski, demoniczny jako mister Hyde - zdobyli serca poznańskiej publiczności w pierwszych minutach spektaklu. A Janusz

Krucieński, który w ogóle nie daje się ująć w żadnych definicjach, zgodnie ze swoimi obietnicami, pokazał poznaniakom, co znaczy ładunek emocjonalny w spektaklu.

- Ten musical bazuje na ogromnym ładunku emocjonalnym - mówił na konferencji prasowej przed premierą - dzieje się w nim tak wiele, że to, iż możemy widza mieć tak blisko, zaprosić go do tego świata, jest ogromną zaletą. Możemy go dzięki temu wciągnąć do naszego świata...

I słowa dotrzymał: co prawda widzowie zostali nie tyle zaproszeni, co wessani z ogromną siłą w otchłań szaleństwa Hyde i fanatyzm bezkompromisowego miłośnika nauki Jekylla. Sądzą jednak po długich owacjach na stojąco po spektaklu, jakich dawno w tym gmachu nie słyszano - chyba nikt z nich tego nie żałował. Energia, charyzma, wspaniały, niezwykle wszechstronny, rewelacyjnie ustawiony głos i doskonale aktorstwo - wszystko to sprawiło, że od pierwszych minut widzowie zostali bez reszty pochłonięci historią Jekylla i Hyde'a, kompletnie nie czując upływu czasu i stając się zaprzysiężonymi fanami Janusza Krucieńskiego. A już kłótnia Jekylla z Hyde'em było majstersztykiem tak aktorskim, jak muzycznym, które oglądało się zapominając o oddychaniu...

Jednak to nie znaczy, że spektakl był popisem tylko trójki solistów. Poziom całości był wyrównany i utrzymywał się w najgorszym wypadku na bardzo dobrym poziomie... Jak zwykle doskonały był chór, którego słuchało się z prawdziwą rozkoszą, a dzięki doskonałej choreografii - chórzyci w tym teatrze są naprawdę świetnymi tancerzami i doskonale czują przestrzeń - równie dobrze się go oglądało. Rewelacyjne kostiumy prezentowały jakość z najwyższej półki, a scenografia było mistrzostwem świata, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę fakt, jakich cudów musiał dokonywać scenograf, by zmieścić cokolwiek na tak niewielkiej scenie.

To, że wszystko się udało, jest najlepszym potwierdzeniem mistrzostwa realizatorów i wykonawców, no i wizji obecnego dyrektora teatru, Przemysława Kieliszewskiego. "Jekyll&Hyde" powalił poznaniaków na kolana - to znaczy tych, którzy piątkowy wieczór spędzili w teatrze Muzycznym, jednak co do pozostałych to tylko kwestia czasu, o ile się wybiorą do teatru...

Ale w piątek stała się jeszcze jedna ważna rzecz: narodził nam się całkiem nowy teatr i teraz już nie ma wyjścia, trzeba mu dać nową siedzibę. A ponieważ na premierze pojawili się nie tylko miłośnicy dobrej muzyki jak profesor Halina Lorkowska, rektor poznańskiej Akademii Muzycznej, Andrzej Wituski, prezes towarzystwa im. H. Wieniawskiego czy Grażyna Kulczyk, która także wiele spektakli muzycznych zorganizowała w Starym Browarze - ale też przedstawiciele władz miasta, jest szansa, że sprawa nowej siedziby ruszy z kopyta. Teatr Muzyczny właśnie udowodnił, że na to zasługuje. A sama myśl, że można by było częściej oglądać takie spektakle, ale w znacznie lepszych warunkach - aż zapiera dech w piersiach...

Jekyll&Hyde

Teatr Muzyczny w Poznaniu

Kierownictwo muzyczne Piotr Deptuch

Reżyseria Sebastian Gonciarz

Choreografia Paulina Andrzejewska

Scenografia Mariusz Napierała

Kostiumy Agata Uchman

Przygotowanie wokalne Anna Domżańska

Obsada

Henry Jekyll Janusz Krucieński

Lucy Harris Marta Wiejak

Emma Carew Edyta Krzemień

Sir Danvers Carew Wiesław Paprzycki

Gabriel John Utterson Wojciech Paszkowski
Simon Stride Seweryn Wieczorek
Lady Beaconsfield Agnieszka Wawrzyniak
Biskup Basingstoke Mirosław Kin
Lord Savage Jarosław Patycki
Generał Lord Glossop Włodzimierz Kalemba
Sir Archibald Proops Arnold Pujsza
Spider Łukasz Brzeziński
Nellie Karolina Garlińska-Ferenc

Chór, Balet i Orkiestra Teatru Muzycznego.

Autor artykułu: Lilia Łada, fot. L. Łada